



Rok II.

Kraków, niedziela 17 sierpnia 1947 r.

Stara sprawiedliwość w „nowych” Włoszech

„Czas już faszystom przywrócić prawo głosu...”

Min. Grassi — współczesny Salomon uwielbia Mussoliniego, a poseł Treves wyzwał na pojedynek posła Patrissi za oszczerstwo polityczne

Przyjście do władzy rządu de Gasperi we Włoszech zahamowało zupełnie proces tzw. defaszystacji kraju. Szczególnie silne są pozostałości faszystwu w systemie sądowym. Aparat sędziowski — jak mówią Włosi — potrzebuje gęstego grzebuszka. Klerunek rewizjonistyczny znajduje posłuch nawet w gabinecie de Gasperi, gdzie niektórzy ministrowie wprost oświadczają, że czas już najwyższy skończyć z prześladowaniem faszystów.

W Niemczech hitlerowcy przeprowadzają denazyfikację. Jakie są rezultaty takiego sposobu oczyszczenia kraju od hitlerowskich pozostałości? Wymy. Podobnie przedstawia się sprawa tzw. „defaszystacji” we Włoszech. Nikt się z tym nie śpieszy. W redakcjach wielu pism piszą dziś byli panegryści Mussoliniego o szkodliwości defaszystacji. Sędziowie starają się odwieść procesy w nieskończoność, bo prokuratorzy „nie mogą” znaleźć dostatecznej ilości materiałów obciążających.

Jednym z filarów obozu przeciwników „defaszystacji” jest nowy minister sprawiedliwości — Grassi. Stwierdza on, że rząd de Gasperi’ego ma zamiar

zakończyć „czyszczenie” i uniewinnić wszystkich faszystów i zdrajców skazanych po wyzwoleniu Włoch.

Jak podług projektów min. Grassi będzie wyglądała praktycznie akcja rządu? Po pierwsze w końcu b. r. zostanie anulowane tzw. „Ustawodawstwo Nadzwyczajne”, przewidujące kary za faszystację kraju i zdradę państwa. Tym samym zakończy się oczyszczenie aparatu państwowego, co rzekomo doprowadzi do wewnętrznej stabilizacji i pozwoli wciągnąć do „twórczej” pracy exfaszystów.

Rząd de Gasperi zamierza dalej wprowadzić zmiany do ordynacji wyborczej, ponieważ „czas już najwyższy przywrócić faszystom prawo głosu”. Zwolnionych uprzednio jako faszystów 15 tysięcy urzędników państwowych powrócić ma na swe stanowiska.

Projektodawca owych zmian min. Grassi został przez neofaszystów okrzyknięty jako dobroczyńca Włoch i współczesny Salomon.

Tak w interpretacji sfer rządzących ma wyglądać nowa sprawiedliwość w nowych Włoszech. Lepiej jeszcze ilustruje sytuację sensacyjny pojedynek, jaki ma się odbyć między dwoma posłami do Zgromadzenia Ustawodawczego. Pojedynkować mają się dr Paolo Treves z Emilio Patrissi. Ten ostatni jest jednym z przywódców „Frontu Szarego Człowieka”.

Pojedynek jest wynikiem oskarżenia o zdradę dr Trevesa, wysuniętego przez Patrissi podczas dyskusji nad ratyfikacją traktatu pokojowego.

Dr Treves był wybitnym działaczem antyfaszystowskim, dwukrotnie wię-

zionym przez Mussoliniego na długo przed wojną. Do dziś dnia nosi on ślady ciężkich obrażeń, jakich doznał w czasie zgromadzenia w głównej kwaterze faszystowskiej w Mediolanie — masakry. Dr Treves zbiegł z Włoch i podczas wojny mieszkał w Londynie, redagując audycje włoskie BBC i wygłaszając antyfaszystowskie przemówienia przez radio.

Tego człowieka oskarżył senior Patrissi o zdradę główną. Żąda on postawienia Trevesa przed sądem jako zdrajcy i skazania go na śmierć wzorem Anglików, którzy skazali angielskich speakerów w radio berlińskim.

A kim jest signor Patrissi — oskarżyciel? — Kiedy zaistniał ten sensacyjny pojedynek dziennikarze zwrócili się doń z zapytaniem oświadczył: „Uwielbiam Mussoliniego — wielkiego wodza o najwyższych intelektualnych i politycznych zaletach”.

Wypadek powyższy nie ma procedensu. Oszczerstwa Patrissi rzucane na zasłużonego antyfaszystę są szeroko reklamowane przez wszystkie prawnicze i neofaszystowskie pisma z „L’Ore d’Italia” na czele. Termin pojedynku jest już podobno znany. Ale za to Włosi i cały świat wie już dziś, że „demokratyzacja” Włoch, przeprowadzona przez ludzi pokroju Grassi i Patrissi jest w rzeczywistości tylko i wyłącznie refaszystacja.

Z 14 na 15 o północy narodziły się

2 nowe dominia brytyjskie

Gandhi pościł i modlił się przy kołowrotku — studenci spalili kukłę imperializmu brytyjskiego — a lord Mountbatten przestał być wicekrólem...

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutersa, narodziły się dwa nowe dominia brytyjskie — Indie i Pakistan — obwieszczone o północy z 14 na 15 sierpnia salwami dzwonów i ogniami sztucznymi w miastach i wioskach Indii i Pakistanu.

W New Delhi odezwał się wielki dzwon z kopuły gmachu parlamentu, dając znak rozpoczęcia szeregu uroczystości wojskowych i cywilnych. Wszystkie świątynie hinduskie i meczety muzułmańskie stały otworem.

Wraz z uderzeniem północy lord Mountbatten przestał być wicekrólem Indii i stał się gubernatorem generalnym nowego dominium.

Jednocześnie przywódca Muzułmanów Mohammed Ali Jinnah otrzymał oficjalnie tytuł gubernatora generalnego Pakistanu.

Z czyjej winy zerwano

ANGLO-RADZIECKIE ROKOWANIA handlowe

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka udziela wiele miejsca sprawie zerwania rokowań handlowych anglo-radzieckich, podkreślając, że przyczyną dotychczasowego negatywnego wyniku oświetlone zostały przez angielskie koła oficjalne i przez część prasy brytyjskiej w sposób tendencyjny, niezgodny z faktami.

„Prawda” w artykule Marynina stwierdza, że przedstawiciele rządu

Dziennikarze włoscy osłabieni upałami piszą: — „Polską rządzi dyktator”

RZYM (OW). Wydawany przez włoską chrześcijańską demokrację dziennik „Il Popolo” dochodzi do nieoczekiwanych i rewelacyjnych wniosków, omawiając sytuację w państwach Europy wschodniej. Stwierdza on m. in.: że „Polska, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Jugosławia i Albania stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju, ponieważ rządzone są przez dyktatorów, którzy posługują się identycznymi metodami, jakich używał Hitler”. (!)

„Kidnaperzy” szantażują matkę 5-raczków argentyńskich

(RAP). Jedyńm krajem pięcioraczków była dotąd Kanada. Ostatnio Monopol kanadyjski został złamany przez inne państwo amerykańskie — Argentynę. Szczęśliwą matką nowych pięcioraczków: trzech córek i dwóch chłopców została pani Dilligent.

Otrzymała ona wiele upominków dla dzieci. Wywahała to „kidnaperzy”, którzy wkrótce po urodzeniu dzieci przesłali list z żądaniem 12.500 dolarów okupu, albo grożąc porwaniem dzieci.

Zawiadomiona przez zrozpaczonych rodziców policja roztoczyła opiekę nad domem p. Dilligent. Dwaj policjanci pilnie strzegą teraz pięcioraczków w dzień i w nocy.

SZEF „PLUTONU ŚMIERCI” SPOWIADAŁ SIĘ, A POTEM MORDOWAŁ DALEJ (patrz str. 3-cla)

oraz zamiary „dyplomacji dolarowej” — wyjaśnia „Prawda”

brytyjskiego, podobnie jak większa część prasy, pominęli milczeniem istotne przyczyny niepowodzenia pertraktacji — odmowę rządu brytyjskiego gwarantowania dostaw, przewidzianych w umowie oraz odrzucenie przez przedstawicieli brytyjskich kompromisowej propozycji radzieckiej w sprawie prolongaty połowy kredytów angielskich z okresu wojny na wzór prolongaty kredytów udzielonych przez Anglię Francji. Zdaniem „Prawdy” negatywne stanowisko przedstawicieli brytyjskich świadczyło o tym, że nie tylko nie okazują oni zainteresowania dla aktywizacji anglo-radzieckiej wymiany handlowej, lecz szukają powodów, by niedoprowadzić rokowań do skutku. Rzeczywistą jednak przyczynę negatywnego wyniku pertraktacji „Prawda” widzi w tym, że wzmożenie handlu anglo-radzieckiego jest nie na rękę dyplomacji dolarowej, która od pewnego czasu dyktuje rządowi brytyjskiemu linię polityki zagranicznej. „Prawda” przytacza głosy piśm amerykańskich, stwierdzające, że Amerykanie warli na rząd brytyjski presję skierowaną przeciw zawarciu umowy z ZSRR.

A w Indonezji wojna trwa...

PARYŻ (PAP). Według tutejszych doniesień z Batawii, komunikat republikański stwierdza, że Indonezyjczycy odparli ataki holenderskie na wyspie Madur. Również na prawym skrzydle frontu w Pamekasan republikańskie zmusiły Holendrów do odwrotu.

Komunikat armii holenderskiej donosi o ciężkich starciach między Holendrami a republikańską na centralnej Jawie.

W kilku zdaniach

Nowy ambasador Rzeczypospolitej w Rumunii dr Piotr Szymański wręczył listy uwierzytelniające królowi Michałowi. Podczas uroczystości tej obecni byli premier rumuński Groza, minister spraw zagranicznych Tatarescu oraz wyżsi urzędnicy ambasady Rzeczypospolitej.

Dziennik włoski „Ora d’Italia” donosi, że nuncjusz apostolski w Albanii mgr Migniss został wydany przez rząd w Tiranie. Brak jakichkolwiek bliższych szczegółów.

W siedzibie ONZ na jednym z 55 masztów z flagami Narodów Zjednoczonych zawisła w płatek w południe nowa flaga o barwach złoto-biało-zielonych, symbolizująca świeżo kreowane dominium — Indie.

Asuncion stolica Paragwaju padnie lada godzina!

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Buenos Aires, kola powstańcze w Paragwaju zapowiadają, że lada chwila należy oczekiwać zdobycia stolicy Paragwaju, Asuncion, która jest oblegana przez powstańców od 10 dni. Do Argentyny napływają przez rzekę Paragwaj tysiące uchodźców zarówno zwolenników powstańców jak i zwolenników rządu. Kanonierka paragwajska, która brała udział w walkach, została internowana w jednym z argentyńskich portów rzecznych. Z Petropolis (Brazylia), gdzie odbywa się konferencja międzyamerykańska donoszą, że delegacja rządu paragwajskiego nie mogła z powodu walk opuścić Asuncion.

Złóża uranu i naftę odkryto we Włoszech

Kapitał amerykański ostrzy sobie apetyt

RZYM (Telepress). Zgodnie z doniesieniami dziennika „Il Tempo” włoskie towarzystwo naftowe dokonało w ubiegłym tygodniu sensacyjnych odkryć olbrzymich źródeł ropy naftowej na obszarze Ferrari i na lewym brzegu rzeki Po.

Na terenach tych znajdują się, podobnie jak i w miejscowości Emilie, złoża uranu, podstawowego surowca do produkcji bomby atomowej. Towarzystwo naftowe, które dokonało sensacyjnego odkrycia, poczyniło już szereg starań celem otrzymania koncesji od rządu włoskiego.

Generalny sekretarz włoskiej partii komunistycznej Togliatti, oświadczył, że należy dołożyć wszelkich starań, aby nowo odkryte złoża nie dostały się w ręce kapitału amerykańskiego.

Próba zamachu na Papieża? A jeśli tak — to dlaczego?

RZYM (FRANCE PRESSE). Według doniesień pewnych dzienników rzymskich, przygotowywano zamach na papieża w dniu, w którym miał on przyjąć przedstawicieli Włoskiej Akcji Katolickiej na placu św. Piotra. Przypuszczenie takie wysuwa się w związku z wykryciem w pobliżu Watykanu pewnej ilości materiałów wybuchowych. Przeprowadzono szereg aresztowań. Policja prowadzi śledztwo w ścisłej tajemnicy.

„Ciężkie życie” mają angielscy mężowie stanu

LONDYN (RAP). Herbert Morrison, przewodniczący Labour Party, oświadczył na jednym z przyjęć, że życie męża stanu w dobie obecnej jest znacznie trudniejsze niż w ubiegłym stuleciu. „Mam wielki szacunek dla wybitnych polityków wieku dziewiętnastego, lecz nikt nie jest w stanie mnie przekonać, że byli oni zbyt przepracowani. Gladstone i Disraeli mieli 44-godzinny tydzień pracy” — powiedział Morrison.

Rzecznik Foreign Office zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd brytyjski postanowił wycofać część swych wojsk z Niemiec. Rzecznik stwierdził, że w związku ze zmianami na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech nastąpiło tylko wewnętrzne przegrupowanie wojsk.

„Beczki śmiechu”, czy „beczki łez”?

Z wizytą w „Polskim Korpusie Przygnejbienia i Rozpaczy...”

(Korespondencja własna RAP)

Jest ich już coraz mniej. Kurczą się z każdym dniem szeregi „nieprzejeżdżanych”. W zamian za to wciąż więcej ludzi wpatruje się w niknące w dali tory, czekając na transport do kraju. Ale przecież są jeszcze nieszczęśliwi, otumanieni przez propagandę reakcyjną, którzy zwlekają, czekają, sami nie wiedząc na co i po co.

„LUDZIE BEZ JUTRA”

PKPR — z ironicznym uśmiechem mówią dziś tysiące zwabionych do tej organizacji: — „Polski Korpus Przygnejbienia i Rozpaczy”. Bowiem każdy ośrodek PKPR-u to siedziba ludzi pograżonych w ostatecznej rozpaczy, ludzi bez jutra. Dzień w dzień tak samo czekają na „coś”, ale nie nie przychodzi, a zwiększa się tylko rozgoryczenie. Nie ma pracy, nie ma zarobków, nie ma chwili jaśniejszych, a co gorsza nie ma nad nimi polskiego nieba...

Wśród ośrodków PKPR wyróżnia się stanem depresji i beznadziejności mieszkańców jeden: Polish Students Centre. Przed kilkunastu laty byli to młodzi zapaleńcy, pełni wiary we własne siły, w zwycięstwo, w przyszłość. Walczyli o Polskę. Przerwali naukę, porzucili uniwersytety, by walczyć pod Tobrukiem, nad Anglią, Francją. Zły los i manowce andersowskiej propagandy zapędziły ich do tego obozu.

Mówią o sobie, że są „studentami bez uniwersytetów”. Mówią nawet ze sobą — mało, bo i o czym tu mówić — słowa nie pomagają, słowa są już przestarzałe, a na czyn nie wszyscy potrafiliby się dotąd zdobyć.

Mieszkańcy swoje nazywają „beczkami śmiechu”, chociaż bardziej odpowiednią byłaby nazwa „beczki łez”. Są to duże baraki z blachy. Latem rozpalone dachy i ściany przypalają mieszkańców o katusze gorąca; zimą panuje w nich mróz i wilgoć. Mieści się obóz o kilka kilometrów od miasteczka. Anglicy bowiem uważają, że pewnie jest Niemiec już dziś gości trzymać z dala od własnych domostw.

Prócz „beczek śmiechu” jest na tym terenie jeszcze kilka domków: są zakłady, kancelaria — „twierdza” kilku zbankrutowanych dygnitarzy, którzy chcieliby na tym skrawku błotnistym urządzić wzór Polski, odpowiadającej ich poglądom. Cóż, kiedy nad wszystkim czuwa, wszystkim rządzi komendant brytyjski. On kieruje rozdziałem żywności, on stoi na straży porządku, on daje pracę w pobliskich majątkach.

SNY O STUDIACH SKOŃCZYŁY SIĘ

Mieszkańcy obozu to studenci. Jest wśród nich wielu takich, którzy byli na uniwersytetach zaledwie rok. Dużo jest studentów, którym brakuje do dyplomu rok czy kilka miesięcy. Są więc chemicy, którzy po roku studiów otrzymaliby tytuły magistrów, są medycy, których tylko egzamina dzielą od tytułu lekarza i prawa praktykowania.

„Nina Kaszeb bez Polonii, a bez Kaszeb Polscy”

Niemcy postanowili zamienić Hel na długi szereg drobnych wysepek i przekształcić go w wielką fortyfikację. Niewiele im to pomogło, gdyż mech porasta kadłuby zatopionych hitlerowskich jednostek morskich, a w piasku leżą porozrzucone, rdzą przeżarte helmy z czarnymi swastykami.

Pocięty kanałami, zryty bombami i opustoszały przez lata wojny półwysp helski ożył. Kto był tu zaraz po zakończeniu działań wojennych, dziwi się wielkim zmianom, jakie w ciągu kilku lat zaszły. Nikt już nie przywrócił co prawda dawnego wyglądu zabylkowemu uliczkom, starego Helu i nie wskrzesił tych, którzy już nie wrócą, ale nowe życie szybko zwyciężyło pustkę.

NA MIEJSCU NIEDAWNYCH RUIN...

Naprawdę szuka przybysz ruin. W miejscu dawnych wyrosły nowe domki, powrócili rozproszeni po świecie dawni mieszkańcy, wzięto się do roboty. Białe domki, znaczone ciemnymi skrzyżowaniami belek, mają jasne okna, a do kryształów wpada wiatr przez uchyloną górną połowę drzwi. Woń wędzonych ryb i żywiczny szum iglastych drzew — to charakterystyczny aromat helskiego życia.

Koło potrzaskanego mola, rozszerzonego przez wrak zatopionej barki panuje gorączkowy ruch. Skrzypią

Poprzyjeżdżali z różnych frontów, z różnych państw w końcu ubiegłego roku. Zwabili ich perspektywa studiów w Anglii, obietnice oficerów andersowskich, którzy w imieniu „wojdy” i „prezydenta” stwierdzali, że angielskie uniwersytety czekają na nich. Przyjechali i prawdę poznali dopiero na miejscu. Byli wszędzie, w Edynburgu i Glasgow, w Liverpoolu, w Londynie i Hull... wszędzie. Składali podania, prosili, domagali się, i... zaledwie kilkudziesięciu dostało się na studia. Reszta musiała pojechać do obozu. Reszta — to było powyżej 2,000 osób.

Ta właśnie reszta żyje przeważnie w „Polish Students Centre”. Ich sny o studiach się skończyły. Na angielskich uniwersytetach miejsc dla nich nie ma.

Raz zdarzyło się im przeżyć kilka chwil „humoru”. Komendant polski, dygnitarzyna kurczono dzieciacy się złudnej władzy obozowej, wygłaszał przemówienia, nawołujące do wytrwania, do cierpliwości, do ofiar w imię... ojczyzny. Z setek ust rozlegały się ironiczne uwagi, których „dygnitarz” starał się nie słyszeć.

ODPOWIEDZIELI ŚMIECHEM I GWIZDAMI

Mówił on także o utworzeniu uniwersytetu w obozie. I tu odpowiedział mu

Milicja łowi elementy przestępcze na przedmieściach Katowic

Stolica Śląska, stanowiąca jedno z największych centrów handlowych w Polsce, stała się w ostatnich czasach terenem operacyjnym dla różnego rodzaju „niebieskich ptaków”, spekulantów i innych jednostek przestępczych, którym władze bezpieczeństwa wytoczyły energiczną walkę.

Ponieważ w samym mieście zrobiło się podejrzany typem za gorąco, poczęli się oni przenosić na przedmieścia Katowic. Ale i tu niedługo cieszyć się spokojem. gdyż Milicja Obywatelska przystąpiła do ich ostatecznego wytępienia, urządzając na nich oblawa.

Największą z nich była oblawa, urządzona na terenie Katowic-Ligoty. Dała ona nadspodziewanie dobre wyniki, gdyż zatrzymano

„tym wybuchem śmiechu i gwizdami. „Jak można mówić o uniwersytecie w takich warunkach?” — wołali studenci.

Kres tym mrzonkom położyła komisja brytyjska z urzędu zatrudnienia. Zwidziła ona niedawno obóz i orzekła, że o studiach nie ma co myśleć. Anglia potrzebuje nie obcych uczonych, ale obcych robotników. „Szukajcie pracy” — oświadczył przewodniczący komisji — „To samo dotyczy i pana” — zwrócił się do komentanta — Polak! Obóz będzie zlikwidowany.

Tylko, że z tą pracą już nie jest łatwo. Nigdy nie wiadomo, czy robotnicy fabryki się zgodzą, czy do związku przynajmniej. Wreszcie, każdy z tych ludzi marzył o innej pracy! — lekarza, inżyniera, adwokata, aptekarza.

Przedstawiciele 17 państw w procesie oprawców oświęcimskich

Przewodniczący Najwyższego Trybunału RP w Krakowie, dr Eimer, udzielił informacji o mającym się odbyć w Krakowie w drugiej połowie października rb. procesie przeciw byłym członkom załogi SS obozu Oświęcim. Proces ten będzie miał charakter międzynarodowy, gdyż wezmą w nim udział przedstawiciele 17 państw, których obywatele ginęli masowo w kaźni oświęcimskiej.

Studenci mają więc pójść do kopaliń. Tak chce gen. Anders. Niech zginą, niech się rozchorują, niech się zdeprawują, wszystko — byle tylko nie wrócili do kraju.

Studenci polscy nie czytują gazet z kraju. Wielu z nich dotąd nie wie, gdzie i jakie uniwersytety w Polsce istnieją, jacy profesorowie wykładają. Emigracyjni „dygnitarze” otoczyli ich mrokiem niewiedzy o kraju. Ale mrok ten przejaśnia się coraz bardziej. Ludzie wracają, chcą wrócić i wrócić do kraju. „Ojczyzna czeka na wszystkich swych synów, nawet marnotrawnych” — powiedział jeden z mieszkańców obozu, rejestrując się na powrót do kraju. — „Dlatego wracamy. Przydamy się jej na pewno i zaufania jej nie zawieziemy”.

Przebieg procesu tłumaczony będzie równocześnie na 4 języki, przy czym techniczna strona zostanie zorganizowana identycznie, jak podczas wielkich międzynarodowych procesów w Norymberdze, procesu Greisera i Hoessa. Proces toczyć się będzie w gmachu Muzeum Narodowego. Podczas okupacji gmach ten został przebudowany przez Niemców na „Staatskasino” dla SS-manów. Dochodzenie prowadzone przez komisję do badań zbrodni niemieckich w Krakowie pod kierownictwem sędziego apelacyjnego i przewodniczącego tejże komisji dr Sehna, dobiega już końca. Proces ten potrwa około czterech tygodni. Na jawie oskarżonych zasiadają jedynie najwięksi przestępcy, jak szef wydz. politycznego obozu w Oświęcimiu, Grabner, który aresztowany został przez władze okupacyjne w Wiedniu. Znany z okrucieństwa następca Hoessa, Liebesbenschel, szef krematorium w Oświęcimiu i Majdanku, Musfeld, lagerführer Aumeier oraz kat obozu kobiecego w Brzezince, Maria Mandel.

Oprócz wymienionych odpowiadać będzie za swe czyny kilkudziesięciu niższych funkcjonariuszy i strażników obozu.

Gorąca manifestacja przyjaźni polsko-radzieckiej

Wieczór artystów radzieckich w Państw. Teatrze Polskim

Warszawa (PAP). W Państw. Teatrze Polskim odbył się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej B. Bieruta, członków rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele oraz korpusu dyplomatycznego z ambasadorem ZSRR Lebediewem — uroczysty wieczór artystów radzieckich, laureatów międzynarodowego festiwalu muzycznego w Pradze.

Min. Dybowski wygłosił powitalne przemówienie, dziękując gościom za odwiedzenie Polski. Występy artystów radzieckich — mówił minister — przyczyniają się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską a ZSRR. Narodzi słowiańskie mogą dziś mocniej skupić się dla dobra pokoju. Aby jednak mogły skutecznie współpracować muszą się lepiej poznać, muszą się pokochać. Przemówienie swe zakończył minister Dybowski okrzykiem: „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka”, podjętym przez publiczność.

Dyrektor zespołu radzieckiego, Ewelina, powitał głową państwa, przedstawicieli rządu, publiczność polską i „całą ludność bohaterkiej Warszawy”. W imieniu zespołu radzieckiego mówca złożył jak najlepsze życzenia kolegom artystom polskim, wyraziwszy przekonanie, że obecne występy stanowią będą dalsze ogniwo rozwoju stosunków kulturalnych polsko-radzieckich. Dyr. Ewelina zakończył przemówienie okrzykiem: „Niech żyje demokratyczna Rzeczypospolita Polska. Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka!” Orkiestra odegrała hymny polski i radziecki.

Bogaty program koncertu, którego wykonawcami byli: artyści akadem. Teatru Wielkiego w Moskwie, akadem. teatru opery i baletu im. Kirca w Leningradzie oraz Kijowskiego teatru opery i baletu im. T. Szewczenki, rozpoczął się dźwiękami Chopina



W sprawie uaktywnienia powiatów przyrodzających odbyły się obrady komisji, w których wzięli udział m. in. minister Komunikacji, Rabanowski, wiceamin. Ziemi Odzyskanych, Czajkowski, min. Żegluga, Rapacki, wiceamin. Przemysłu i Handlu, Salcewicz oraz dyr. biura CUP, Askanas. Podkreślono rolę, jaką odegra Szczecin, jako kluczowy węzeł ruchu tranzytowego. Przed wojną arteria Odry była niewykorzystana w gospodarce niemieckiej. Odbudowa portu szczyńskiego oznacza uaktywnienie linii komunikacyjnych, łączących Bałtyk z państwami basenu naddunajskiego.

Wkrótce zawarcie umowy o współpracy między OM TUR i ZWM

We wtorek, 12 b. m., odbyło się drugie wspólne zebranie przedstawicieli Komitetu Centralnego OM TUR i Zarządu Głównego ZWM. Po wyczerpującej dyskusji, prowadzonej w atmosferze pełnej szczerości i wzajemnego zrozumienia, ustalono wytyczne umowy o współpracy między obu bratnimi organizacjami. Zebranie wyłoniło komisję do ostatecznego zredagowania tekstu umowy. Natychmiastowe przystąpienie tej komisji do pracy pozwala się spodziewać, że w najbliższym czasie umowa zostanie podpisana.

Śmiertelny sen w oknie

Niezwykły wypadek zdarzył się w Sosnowcu. Niejaką Grudzień, zamieszkałą przy ul. Małachowskiego 8, wyglądając z okna na drugim piętrze, w pewnej chwili zasnęła i tak twardo, że straciwszy równowagę, runęła na kamienny bruk podwórza i poniósł śmierć skutkiem złamania podstawy czaszki.

Kiedy nadbiegli sąsiedzi, Grudzień już nie żyła. W toku wstępnych dochodzeń ustalono, że Grudzień, będąc najprawdopodobniej podchmielelona, zapadł w sen, który zakończył się tak tragicznie. (tom.)

scu, ale raczej był to nielotni. — Niemcy nie dowierzali im i woleli ich usunąć; gdy wrócili, stanęli do roboty i nie żalują tego.

Są już linie kolejowe, jest światło, żywność, praca. Ostała się latarnia morską, rzucająca sноп światła w dalekie morze. Co godzinę kursują małe statki żegluga przybrzeżnej, wyrzucając na piasek gromady młodzieży i setki wycieczek z całego kraju.

„DZIKIE” WYCIECZKI

Ten i ów Kaszub trochę ponarzekap, gdy spadł na niego głowa niezapowiedziana gromada roztrzępanej wesołej młodzieży. Spóźnili się, zapomnieli lub po prostu nie chcą im się jechać tak szybko. Nikt ich nie spodziewał się, nikogo nie uprzedzi...

— Takie „dzikie” wycieczki — to często nasza „plaga” — mówi miejscowy nauczyciel, a jednocześnie bibliotekarz małej własnymi siłami skompletowanej czytelnicy. — Wolelibyśmy zawsze z góry wiedzieć, ale dajemy jakąś radę i cieszy nas popularność Helu.

Kaszubi też są w gruncie rzeczy zadowoleni z tych „najeżdżów”, bo tak od razu zapachniała Polską i lepiej się pracuje, gdy patrzą na te młode, roziskrzzone oczy.

Polska i Kaszubi na zawsze są ze sobą związani — wyraził to już w ubiegłym stuleciu słynny poeta kaszubski Jan Dardowski, gdy pisał wznajanie wтары kaszubskiej.

„Józef święty, Matko Boża, skład nasz Apostolski, Nina Kaszeb bez Polonii, a bez Kaszeb Polscy”...

ROZMOWA Z KASZUBEM

Młody Kaszub o niebieskich oczach i jasnych, falujących włosach jest rybakiem i ma swą łódź. Teraz jednak nie wypływa na połowy, pracuje w małej prywatnej wędzarni.

— W jesieni i zimą mamy dużo pracy — mówi piękną polszczyzną — co prawda rybacy wolą dostarczać połowy do Państwowej Centrali Rybnej, bo najlepiej płaci, ale dla wszystkich roboty wystarczy.

Nasz rozmówca urodził się na Helu, wysiedlony w czasie okupacji powrócił — wszyscy prawie powróci. Nie ma dla Kaszuba życia bez swego kraju, z którego kolebki wyrósł. Niektórzy przetrwali na miej-

Fraszka

DYPLOMATOM NA LATO

Gdy prawdziwie gorąco, to prawda się poci i czuć ją... I czuję ją nawet idioci!

Więc wiedzcie Panowie: absurdem zupełnym jest w lecie też prawdę owijać w bawełnę!

J. OZOREK



1947
Sierpień
16
Sobota



Kto urodził się dnia 16 sierpnia...

jest człowiekiem myślącym, dążącym do osiągnięcia jak najpełniejszej mądrości. Zdolny jest do wysiłków i wytrwałości. Umysł jego jest bardzo ruchliwy i wynalazczy, a sposób zachowania się może być niejednokrotnie szorstki. Jest dobrym przyjacielem.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

na dzień 16 sierpnia

Miejski Stary Teatr — godz. 19.30: „Szkłana menażeria” — Tennessee Williams’a.
„Szcila” TUR — godz. 20: „Płecy” Jurandota.

KINA

Uciecha: Droga do nieba
Świt: Włki morskie (Płp i Flap)
Warszawa: Honolulu
Gdańsk: Upadek Japonii
Włocławek: San Demetrio
Wanda: Miłość na lekarstwo
Apollo: Pięciu zuchów.
Początek seansów: Sztuka — 15.30, 17.30, 19.30, Świt i Uciecha — 15.30, 17.30 i 20.15, pozostałe kina — 16.15, 18.15, 20.15.
Kino obajdowe — Batorego 14, godz. 20.30: „Powrót”.
Kino Oświatowe Instytutu Filmowego, ul. Garmarska 1. U źródła energii elektrycznej, Łąka w lecie, Sowy.

RADIO

na dzień 17 sierpnia 1947 r. (niedziela)
8.00: Dziennik pomorski; 8.20: Muzyka; 9.00: Nabożeństwo; 11.00: Koncert symfoniczny; 12.05: Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Witolda Rówickiego Solista: Stanisław Mikuszczyński (skrzypce); 14.40: W ramach Teatru Wyobraźni słuchawisko „Prawo rzymskie przestało istnieć” — pióra Louis Aragona; 15.20: Wesela audycja sportowa dla dzieci p. t. „Ciocia Irka na meczu”; 15.45: Arie i pieśni polskie; 16.45: „Coctail muzyczny”; 16.50: Audycja poetycka „Wiersze Józefa Czechowicza”; 17.00: „Podwieczorek przy mikrofonie”; 21.00: Dziennik wieczorny; 22.05: Wiadomości sportowe; 22.15: Muzyka taneczna; 23.10: Wiadomości sportowe; 23.30: „Przy dźwiękach jazzu”.

KOMUNIKATY

W DNIU 17 BM. o godz. 9.30 odbędzie się w małej sali Starego Teatru wspólna konferencja gospodarza PPR i SL z udziałem min. Rolnictwa i Reform rolnych ob. Dąb-Kociola i wicemin. tow. Tkaczowa. Obecność aktywno wojewódzkiego obydwóch partij zainteresowanych w zakresie rolnictwa obowiązkowa.

W numerze z dnia 7 bm. w art. pt.: „Ojca i brata zabito gestapo...” zaszła omyłka. Wiersz 17 powinien brzmieć: „... przez starszą siostrę właścicielki p. G.”.

W NIEDZIELĘ dnia 17 sierpnia o godzinie 14.40 krakowski Teatr Wyobraźni nada słuchawisko „Prawo rzymskie przestało istnieć” wg. Louisa Aragona w radiofonizacji i reżyserii Antoniego Bohdziewicz, z udziałem: Ireny Kwiatkowskiej Adama Cypriana, Antoniego Wichury, Janusza Ziejewskiego, Tadeusza Samfida, Jana Ciecierskiego, Andrzeja Szczepkowski i Tadeusza Gołębiewski — narratorzy.

Z POWODU REMONTU lokalu urzędowego zostają zamknięte na okres od 18—23 sierpnia br. urząd pocztowy Kraków 5, mieszczący się przy ul. Rynek Klepański 45. Najbliższy urząd pocztowy Kraków 2 znajduje się przy ul. Lubicz 4.

DZIENNIKARZ poszukuje kawalerskiego pokoju do wynajęcia. Zgłoszenia: „Echo Krakowa” pod „Jotel”.

ZARZĄD ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację podaje do wiadomości, że została przydzielona pewna ilość miejsc w szkołach dla dzieci członków Związku, a mianowicie: Gimnazjum Przemysłowe w Wolnowcu (k. Katowic), Szkoła Przem. w Sulęcinie (wszystkie zawody), w Nowym Bytomiu, Janów Śląski, Pącnica, Kop. „Concordia”, Ząbże, Nowa Ruda, Wałbrzych, Początek roku szkolnego 1 września br. Blizszych informacji udzieli sekretariat Z. U. W. Z. o. N. i. D. — Kraków, Wielopole 15.

SZPITAL UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ im. G. Narutowicza w Krakowie zawiadamia rodzinny chorych, leczonych w szpitalu, że od dnia 20 sierpnia br. ogranicza odwiedziny chorych. 1) Odwiedzanie chorych na oddziale poliklinicznym jest wzbronione. 2) Odwiedzanie chorych na innych oddziałach będzie dozwolone we wtorki, piątki i niedziele od godziny 15 do 16.

Szef „Plutonu śmierci” spowiadał się, a potem mordował dalej

O „Rochu” i jego sprawkach

KRAKÓW (B). Przedwczoraj podaliśmy pierwszą wiadomość o ujęciu znanego bandyty, jednej z głównych postaci w rozgromionej bandzie „Ognia”. Wraz z nim ujęto dwóch kompanów Rocha, a to niejakiego Supergana Edwarda i Domalika Adama. (Cowboy).

KIM BYŁ ROCH?

Był zaufany „Ognia” urodził się w roku 1922 w woj. wileńskim. Tam też skończył sześć klas szkoły powszechnej. W sierpniu 1944 r. został zmobilizowany do szeregów W. P., gdzie nie zagrażał miejsca zbyt długo. W maju 1945 r. zdezerterował. ROCH W BANDZIE

Za namową swego kolegi, członka AK wstąpił do bandy „Zadory”, jako członek jej brał czynny udział w napadzie na wzięcie w Szamotułach. We wrześniu 1945 r. wraz z całą bandą „Zadory” ujawnił się po czym wyjechał na Zachód i przebywał we Wrocławiu pracując w P. U. R.-ze.

ZDRAJCA W BANDZIE „UPA”

We Wrocławiu poznał „Stefana”, z którym wyjechał do Nowego Sącza, a potem do Kleczan. Tam przedstawiony został jakiemuś osobnikowi w mundurze plutonowego W. P., który wciągnął go niebawem do bandy. Tu, w bandzie „UPA” zaprzyjaźnił się z dezertorem Adamem Domalikiem, o pseudonimie „Cowboy”. Domalik po dezeracji z W. O. P. w lipcu 1946 r. także wstąpił do bandy. Znalazł sobie też przyjaciela: „Rocha”.

ZAUFANY „OGNIA”

W czerwcu 1946 r. „Roch” uciekł wraz z „Cowboyem” do bandy „Ognia”. Następnie wraz z „Cowboyem” przyłączył się do bandy „Groźnego” grasującej na terenach Rabki i Obładowej, Spiszu i Orawy. Po miesięcznym pobycie w bandzie „Groźnego” Roch został przez „Ognia” mianowany zastępcą „Groźnego”, na stanowisku szefa t. zw. „Plutonu śmierci” którego zadaniem było dokonywanie niebezpiecznych wypadów oraz wyroków śmierci.

ROCH DOWÓDCĄ BANDY „GROŹNEGO”

W nocy 9 listopada 1946 r. „Groźny” wraz z „Bratkem”, „Silnym” i

„Muchą” udał się do Raby Wyżnej. Tam natrafili na przejeżdżający oddział KBW. Rozpoczęła się walka, w wyniku której „Groźny” wraz z „Bratkem” padli. „Silny” i „Mucha” aresztowani, skazani zostali na śmierć. Teraz po śmierci „Groźnego” „Roch” obejmuje dowództwo bandy, a „Cowboy” stanowisko zastępcy.

TRÓJPRZYMIERZE

Funkcje dowódcy „Roch” pełnił aż do chwili gdy po śmierci „Ognia” zastępca jego „Powicher” ujawnił się; część bandy zaś wraz z „Rochem” i „Cowboyem” na czele nie ujawniła się.

W Spytkowicach nastąpiło spotkanie z Superganem Edwardem, którego też do bandy skaptowano. W ten sposób Roch, Cowboy i Supergan utworzyli trójprzymierze, stając się postrachem całej okolicy.

Napady, rabunki i morderstwa — oto metody Rocha i towarzyszy. I tak: w lipcu 1946 r. zorganizował on napad na kasę kolejową w Chabówce. W tydzień później ograł kasę kolejową w Rabce. W sierpniu 1946 r. wraz z „Groźnym” zatrzymali auta spółdzielni w Nowym Targu, dokonując rabunku towarów. Następnie napadł na pocztę w Rabce, gdzie łupem

bandytów padło ponad (200 tys. zł. We wrześniu 1946 r. wraz z Wroblem Stanisławem pseudo „Bimber” i „Dzięciołem” dokonał napadu na dr. Olszewskiego w Rabce. Napadnięty cudem uniknął śmierci. W tym samym miesiącu wraz z „Silnym” i „Bratkem” wysadził w powietrze pomnik ku czci Armii Czerwonej w Rabce. W połowie sierpnia 1946 r. miał miejsce napad na pociąg w Sietmosowie, w którym brała także udział krewna zabitego „Ognia” Janina Polaczek. W październiku 1946 r. podczas wypłaty w Chabówce bandyta usiłował zrabować wartość kasy i jak twierdzi, jedynie na prośby robotników zrezygnował z łupu. W listopadzie tego samego roku brał udział w grabieży, dokonanej na gospodarzu Słowaku, gdzie podczas rabunku bandyci nie zawahali się przed skatowaniem małych dzieci, które z placem prosiły ich o zostawienie przynajmniej ostatniej krowy karmicielki.

KRWAWA LISTA ZBIORÓW WYKONAWCY WYROKÓW

„Roch” oraz jego szajka zajęła się z kolei wykonywaniem wyroków na działaczach społecznych oraz na ujawionych członkach bandy. Na uwagę zasługuje „wyrok”, wykonany na

byłej członkini bandy „Ognia” Zborowskiej Jadwidze (Baśka) oraz „Herkulesie”. Bandyci wkroczyli do mieszkania Baśki, która otrzymała dwa strzały w oczy. „Herkules” ranny w szyję ocalał.

„SKRUCHA” BANDY ROCHA

W grudniu 1946 r. jeden z członków bandy, za zgodą reszty towarzyszy udał się do księdza w Płonicach, zawiadamiając go aby przygotował się, gdyż banda Rocha pragnie wypowiedzieć się. Niebawem zjawili się wszyscy członkowie bandy z Rochem, Cowboyem i Turem na czele. Do spowiedzi banda przystąpiła z bronią gotową do strzału. Po spowiedzi nie zrezygnowali z prowadzonego dotychczas życia, mordując w dalszym ciągu funkcjonariuszy U. B., działaczy demokratycznych, jak też napadając na okolicznych gospodarzy.

ROCH USILUJE UCIEC DO ANDERSA

W dniu 20 kwietnia br. Roch zorganizował napad w Jordanowie na kupców przejeżdżających samochodem. Oczekujący w zasadce bandyci zaatakowali nadjeżdżający samochód i po zatrzymaniu go zrabowali 139 tys. zł. Zdobyta gotówka miała pokryć koszty podróży do Andersa.

Na granicy austriackiej powinęła im się jednak noga. W ostatniej chwili zostali ujęci przez czeskie straże graniczne, a następnie wydani władzom polskim.

Wypowiedzmy wojnę „białej truciźnie”, od której ginie wielu ludzi

Kwestia narkotyków była przed wojną ważnym problemem na całym świecie, a szczególnie we Francji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech i Chinach, w których to krajach specjalne oddziały policji prowadziły ciężką walkę, głównie przeciw specjalnym bandom przemytników, trudniących się przemycałiem narkotyków z krajów Dalekiego Wschodu. W ostatnich latach przed wojną, a także i obecnie, problem ten staje się aktualnym także w Polsce.

Jak wiadomo, sprzedaż narkotyków znajduje się pod ścisłą kontrolą: apteki sprzedają małe dawki, działające leczniczo, jedynie na specjalne recepty lekarzy. Ponieważ dozwolone dawki z biegiem czasu nie wystarczają zaawansowanym narkomanom, wobec tego muszą oni zaopatrywać się w preparaty drogą „okretną”. Według zdania ludzi dobrze poinformowanych, rozwija się obecnie przemysł narkotyków z zagranicy, a szczególnie z Czechosłowacji, gdzie przekroczenie granicy w górzystym i zalesionym terenie, wykwalifikowanym przemytnikom nie sprawia nadzwyczajnych trudności.

Trzeba wypowiedzieć nieubłaganą walkę „białej truciźnie”, która niszczy znikąd wojnę społeczeństwo.

Subwencja na prace wykopaliskowe w Igołomii

Kraków (kor. wł.) Starosta Powiatowy ob. Konieczny Jan dokonując w ostatnich dniach wraz z lekarzem powiatowym dr. Pietruszewskim i inspektorem samorządu mor. Zb. Bandurą inspekcji południowych gmin powiatu miechowskiego — zainteresował się również pracami wykopaliskowymi prowadzonymi przez Akademię Umiejętności na terenie gminy Igołomia. Realnym dowodem tego zainteresowania było przyznanie subwencji na ten cel w najbliższych dniach kredytów samorządowych.

„Przełom” jest wzorem Spółdzielni — sprzedaje tanio dobry towar

Do jednej z najruchliwszych spółdzielni w Krakowie zaliczamy spółdzielnię przetwórczo-handlową „Przełom”, Centrala Kraków, Rynek Główny 34.

Dyrektorem spółdzielni jest znany na terenie naszego miasta fachowiec tej branży, ob. Puśelnik Jan, który postawił sobie za cel zaopatrywanie społeczeństwa przede wszystkim w artykuły żywnościowe najlepszej jakości i po cenach najbardziej umiarkowanych.

Źródłami zakupu „Przełomu” są przede wszystkim: P. C. H., „Społem”, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Krakowska Przetwórcza Mięsna, sery zakupuje się na Śląsku i w Rzeszowie. Soki, wina i miody pitne

są produkowane we własnej wytwórni, przy czym miód pitny produkowany jest bez żadnych domieszek na czystym pszczołowym miodzie.

Wszystkie towary zakupione w hurtowniach, czy też na wolnym rynku, przechodzą przez magazyn, gdzie są wciągane do kartonów i w miarę potrzeby dostarczane do sklepu. Nad jakością i uczciwą kalkulacją cen czuwa zarząd z dyr. Puśelnikiem na czele. Firma również prowadzi dział zaopatrzenia kartonowego dla około 10 tys. zarejestrowanych odbiorców.

Firma zatrudnia 86 pracowników, którzy posiadają stołówkę oraz własną świetlicę, w której odbywają się często odczyty na tematy aktualne oraz pogadanki.

Migawki krakowskie

I znów — „dlaczego”

POBORY I EMERYTURY

Z innej serii „dlaczego” czerpie p. J. P., który mnie zapytuje w liście, dlaczego prezydent pewnego miasta pobiera 125.000 zł. miesięcznie, wiceprezydenci po 80.000, naczelnik pewnego wydziału 40.000, podczas gdy emerytury urzędników w analogicznej hierarchii wyrażają się kwotami 5.500, 3.500 i 2.000 zł. Jeżeli chodzi o emerytury, to trzeba zauważyć, że na tym odcinku poprawiło się to bolesne zagadnienie w stosunku do mi-

nlonych okresów powojennych bardzo znacznie. Oczywiście wciąż jeszcze emeryci nie mają poborów wystarczających im na życie. Wszyscy jednak przecież cierpimy mniejsze czy większe niedostatki wszyscy przechodzimy przez twardy okres odbudowy. Jestem przekonany, że po tym okresie, że wtedy gdy wreszcie wszystki „stanie na nogi” i życie potoczy się normalnym trybem przy pełnych obrotach wszystkich kół w organizmie społeczno-gospodarczym, i emerytury będą takie, że osoby, któ-

re całe życie przepracowały, znajdują na starość możność spokojnego życia z swoich poborów.

Jeżeli chodzi o pensje ówczesne, to chyba coś się pomylilo memu korespondentowi. Nie wierzę, by prezydent miał aż taką pensję, nie wierzę, by magistrat płacił tak wygórowane sumy. Gdybym się dowiedział, że tak jest, sam zacząłbym kandydować na jakiś fotel magistracki. Ale to chyba bajki. Natomiast niewątpliwą ma słuszność mój korespondent, pisząc z gorącością o niskim uposażeniu nauczycieli i o dysproporcjach pomiędzy pensjami państwowymi a prywatnymi czy w instytucjach takich jak np. „Społem”. Niewystarczające na życie pobory przejdą do historii epoki powojennej razem z tym wszystkim, co jeszcze dziś nie jest uregulowane. A przeto... Hm, osobiście żyję wszystkim, by jak najwięcej zarabiał — byle uczciwie...

GROŹĘ UCIECZKĄ

I sobie tego również życzę i wszystkim tym, którzy z taką gorliwością zasympali mnie dalszą serią „dlaczego”. Wszystkie inne „dlaczego” o mówię po zapewnieniu mnie że strony naczelnego redaktora pisma, które mi użyczą gościnę na swych łamach, że codziennie otrzymam do swojej dyspozycji całą stronę. Inaczej nie pomieszcze się! A w końcu przerażony nawala „dlaczego” wskoczyć w pociąg i znów uciekać do Szklarskiej Poręby. Tam się o wszystkim zapomina, a czasem przyjemnie jest zapomnieć o tych wszystkich „dlaczego” — choć na kilka dni...

Witold Zechenter

OGŁOSZENIE

Jeden z obywateli naszego miasta chciał w „drobnych ogłoszeniach” zamieścić ogłoszenie, które tutaj drukujemy ze względu na jego specyficzny charakter.

„Poszukuje się reszty jakiegoś dużego owada, zdaje się karalucha, którego sporą głowę znalazł w jednej z bułek kupionych w sklepie J. Adwigi Szelągowej (ul. Sebastiana 1). Bułki te zostały wypieczone w jednej z piekarni Spółdzielni Piekarskiej, której adresu ob. Szelągowa nie chciała podać, aby nie tracić trudnego obecnie do zdobycia źródła zakupu.

„Możliwe, że poszczególne części karalucha znajdują się w kilku bułkach. Prosi się zatem o dostarczenie części dalszych znalezionych przez PT. Obywateli”.

Co na takie ogłoszenie powie Miejski Zarząd Zdrowia?

OPÓŹNIANIE WYPŁAT WYNAGRODZEŃ W ZARZĄDZIE MIEJSKIM

Przed pomnikiem Dietla na placu WW Świętych stoi kilku pracowników miejskich w mundurach służbowych i ze smutkiem spoglądają na okna Ratusza na pierwszym piętrze.

Zapytani o powód smutku mówią, iż chcieli się dostać do „Taty” (tak popularnie nazywają obywatela Prezydenta) i poprosić o wypłatę zaległych uzupełnień poborów, tylko ich nie puszczają. Wyjaśnili przy tym, że dotąd nie otrzymali jakiegos wiośnengo ekwiwalentu za ziemniaki (graszowe kwoty), który miał być płatny w czerwcu br. Nie otrzymali również wyrównań do kart żywnościowych, a 600 zł. miesięcznie, począwszy od marca.

Może by Kasa Miejska pomyślała o przyspieszeniu tych wypłat?



Po mistrzostwach Polski w pływaniu

POZIOM

Pływacy Polski zdali swój egzamin w tym roku celując. Poziom tegorocznych mistrzostw Polski, w porównaniu z rokiem zeszłym, wybitnie się poprawił, a cały szereg nowych, młodych nazwisk pozwala wnioskować, że w roku przyszłym będzie jeszcze lepiej. Trzy nowe rekordy Polski, w tym jeden poprawiony o 24,3 sek., szereg b. dobrych wyników, a przede wszystkim wyrównany poziom startujących, — rokuja dobre nadzieje na przyszłość. Nowa rekordzistka Polski, Kaleta z Piasta Gliwickiego nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Przypuszczamy, że pobite obecnie rekordy niezadługo zostaną poprawione, a walka jej i minimalna porażka z atakującą rekord Polski na 100 m stylem grzbietowym Szewcówną (HCP Poznań) pozwala sądzić, że i na tym dystansie doczekamy się nowego rekordu. Tu jednak, już w przyszłym roku, spotkamy się z Szymkówną, młodszą, stałą poprawiającą się zawodniczką Bielska. Tegoroczna inicjatywa PUWF, który przy współpracy PZP zorganizował szereg obwodów kondycyjnych, a rezultaty ich są widoczne, musi być w roku przyszłym kontynuowana.

ORGANIZACJA

Również dobra ocenę winni dostać organizatorzy mistrzostw, sekcja pływacka BBTS, jedyna na terenie Bielska. Bielsko, posiadające jeden z najładniejszych basenów pływackich w Polsce, i związane z tym duże zainteresowanie tym sportem, nagrodziło wysiłki organizatorów. Publiczność stawiała się licznie. W niedzielę na finałach wszystkie miejsca były zajęte. Nad całością imprezy czuwał kierownik sekcji BBTS Pluta, niezmordowany i chętny w udzielaniu pomocy przyjeźdźcom. — Szkoda tylko, że będąc kierownikiem BBTS, był również kierownikiem biegów. Walczył jak lew o każdy punkt swojej sekcji. „Seksja techniczna BBTS”, która na 3 dni zmieniła swą nazwę na „sekcja techniczna mistrzostw” wypełniającą zgodnie wszystkie polecenia zapowiadającego, sprawnie pracujący sekretariat z ob. Maleszyńskim na czele, maszyniści ułatwiający prace sprawozdawcom, przez przepisywania wyników, rzeczowo informujący speaker, to dodatnie punkty organizacji. Z kwaterami było gorzej, był wypadek, że czołowy zawodnik musiał spać... na fortepianie. Nic dziwnego,

że odbiło się to później na jego wynikach. Ale tutaj winę ponoszą częściej kierownicy drużyn, którzy nie złożyli na czas ilości przyjeżdżających zawodników.

Strona sportowa organizacji mistrzostw spoczywała w rękach Komitetu Wykonawczego PZP. I tutaj o było się bez większych zgrzytów. Komplet sędziowski z sędzią głównym ob. Szablowskim (Warszawa), kierownikiem biegów ob. Pluta i kierownikiem skoków ob. Majrakiem (Łódź) na czele wywiązał się ze swych zadań zadowalająco.

ZGRZYTY

Inna rzecz, to sprawa dwóch, na szczescie jedynych zgrzytów mistrzostw. Oba te zgrzyty przerodziły się w walkę o punkty BBTS contra Piast (Gliwice). Postaramy się je pokrótce przedstawić.

Sztafeta Piasta (Gliwice) w biegu 3X100 styl. zmiennym panów kl. mistrzowska została zdyskwalifikowana na wniosek mierzącego czas na danym torze ob. Dziegielewicza (Warszawa), za niesymetryczne wykonywanie ruchów przez klasyka Piasta Langera H. (w pływaniu stylem klas. zasada jest wykonywanie ruchów symetrycznych). Sędzia główny (zresztą i inni sędziowie byli tego samego zdania) usankcjonował tę decyzję. Na reklamację kierownictwa Piasta, wezwany lekarz wydał orzeczenie, że powodem nieregularnych ruchów głowy zawodnika Langera jest skrzywienie kręgosłupa, ale dopiero prześwietlenie może wykazać, czy skrzywienie to ma wpływ na ruchy głowy. Sędzia główny zmienia decyzję i przyznaje I miejsce sztafecie Piasta.

W poniedziałek pierwszą konkurencją dnia były przedbiegi na 400 m styl. dow. pań kl. mistrzowskiej. Według programu minutowego winien on rozpocząć się o godz. 9 rano. Kierownik biegów, odpowiedzialny za stawienie się zawodników na starcie, stwierdza, że wobec wycofania się jednej zawodniczki i braku drugiej, pozostałe tylko dziesięć i wobec tego odbędzie się od razu finał. Sędzia główny zarządza losowanie torów, uwzględniając zawodniczkę BBTS Dzikówną, o którą później wynikło nieporozumienie. W kilka minut później, na interwencję prezesa PZP, zapominając, że od momentu rozlosowania torów biegu finałowego wszystkie zawodniczki tego biegu były wolne do godz. 11,40, powtórnie je zwołuje i pod nieobecność kie-

rownika biegów ob. Pluty, stwierdza nieobecność zawodniczki Dzikówny, i uwzględniając zawodniczkę Mikla-sówną (San, Poznań) rozlosowuje ponownie torz biegu finałowego. Jest godz. 9,45. Wniosek: nawet brak w tym momencie Dzikówny, nie upoważniał do brania pod uwagę Mikla-sówny, która spóźniła się na start o 45 minut. BBTS reklamuje, wiarygodni świadkowie stwierdzają ponad wszelką wątpliwość obecność Dzikówny na kapielisku, która w danym momencie nie może stawić się przed oblicze „dyktatorskiego” sędzię głównego. W biegu finałowym, wobec wycofania się Mikla-sówny, która twierdzi, że nie miała zamiaru brania udziału w tym biegu, płynie poza konkursem Dzikówna i zajmując 4 miejsce. Dla BBTS strata cennych 3 punktów. Do decyzji sędzię głównego pozostawiono ważność tej startu w ramach Mistrzostw Polski. Ob. Szablowski, mimo, iż w

dyskusji na ogólnym zebraniu sędziów, część z nich wypowiedziała się za życiowym potraktowaniu tej sprawy, orzekł, że Dzikówna płynęła poza konkursem i klasyfikowana nie będzie. Wniosek: Jeśli w pierwszym wypadku orzeczenie lekarza pozwoliło sędziemu głównemu na odstąpienie od obowiązujących przepisów, również w drugim trzeba było obiektywnie od nich odstąpić. Fakt, że w momencie, kiedy ob. Szablowski zapragnął ją zobaczyć, nie mogła ona się stawić, wytłumaczył aż za dosadnie ob. Pluta. BBTS złożyło w obu tych sprawach protesty na ręce sędzię głównego i rozstrzygnięcie zapadnie na Komisji Sportowej PZP.

Tylko te dwa zgrzyty możemy zapisać na ujemne konto sportowej strony mistrzostw. Piszemy tylko dwa: bo trudno na prawdę, aby impreza taka odbyła się bez nieporozumień. Walka o tytuł najlepszego zespołu pływackiego Polski musi być jednak walka fair, i sądzimy, że po tej linii pójdzie PZP, wydając ostateczną decyzję w tej sprawie.

Konkurs hippiczny

W dniu 17 bm. o godz. 11-tej na boisku lekkoatletycznym Stadionu Miejskiego — odbędzie się konkurs hippiczny z udziałem oficerów kawalerii Wojska Polskiego. Impreza jedyną w swoim rodzaju ludzi zrozumięła zainteresowanie wśród miłośników tego sportu. — Przedprzedaż biletów w sobotę Rynek 41, sklep Spółdzielni „Walka”.

Tegoż dnia po południu o godz. 18-tej na boisku „Wisły” odbędzie się druga rozgrywka piłkarskiej reprezentacji OW Kraków w ramach mistrzostw Wojska Polskiego, tym razem, z reprezentacją OW Warszawa.

Należy się spodziewać zaciętej walki drużyn, walczących o prymat w Wojsku Polskim na tym polu.

KONTUZJA PIĘKARZA BARANA

W czasie ostatniego meczu ŁKS — Czuwaj, Stanisław Baran doznał dość poważnych kontuzji nogi. Przebywa on obecnie na kuracji i za wszelką cenę starać się będzie brać udział w poniedziałkowym meczu o puchar Ka-luży Łódź — Śląsk.

Finały Ligi Waterpolowej

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Krakowie druga runda rozgrywek o tytuł mistrza Polski w piłce wodnej. Na starcie stanęło 6 drużyn tworzących ligę waterpolową. Są to: Polonia (Bytom), KSZO (Ostrowiec), Pogoń (Katowice), San (Poznań), Elektryczność (Warszawa) i Cracovia.

Po pierwszej rundzie, która odbyła się w połowie lipca w Poznaniu prowadził w lidze Polonia z Bytomia. Drużyna ta ma też największe szanse na zdobycie mistrzostwa.

W Krakowie wszystkie drużyny występują w swych najsilniejszych składach — toteż poszczególne spotkania są b. ciekawe i stoją na dobrym poziomie. Wyniki rozegranych w dniu wczorajszym meczów są następujące:

KSZO (Ostrowiec) — SAN (Poznań) 5:4 (2:2)

Mecz rozpoczyna się sensacyjnie, gdyż po 2 min. gry uchodząca za najsłabszą drużyną Sanu prowadzi z mistrzem Polski 2:0 ze strzałów Górczewskiego. Odłą jednak gra wyrównuje się a po chwili Ul po solowym biegu strzela pierwszą bramkę dla KSZO. W 4-tej min. ten sam zawodnik wyrównuje.

Po przerwie akcje KSZO są niebezpieczniejsze. San rewanżuje się dalekimi strzałami Durskiego. W 2-giej min. Rybkowski ostrym strzałem górą uzyskuje prowadzenie dla KSZO. Podkutywany za faul na Ulu rzut kamy broni pięknie bramkarz Sanu. W minutę później Kierysz II podwyższa wynik na 4:2. San uzyskuje punkt z karnego, egzekwowanego przez Durskiego. Następne minuty przynoszą 5-tą bramkę dla KSZO — 4-ty goal dla Sanu strzela Jakubiak. Wyrównanie wisi na włosku, lecz Durski przenosi i wynik utrzymuje się.

Sędziował p. Weisberg z Bytomia.

CRACOVIA — POGOŃ (Katowice) 3:3 (2:2)

Spotkanie rozpoczyna ostry strzał Pietruszaka. Gra jest szybka i zacięta — w 2-giej min. Ochalski uzyskuje po ładnej kombinacji prowadzenie dla Cracovii, a w minutę później Kowalski Al. podwyższa wynik na 2:0. Pogoń atakuje i Hallor dobija strzał Kulawika uzyskuje punkt dla Pogoni. Gra jest ostra i za faul Grubentala Kulawik z karnego wyrównuje.

Po pauzie gra nadal szybka. Cracovia lepiej kombinuje i w 3 min. Kowalski strzela 3-cią bramkę. Drużyna katowicka dąży wszelkimi siłami do wyrównania, ale bramkarz Cracovii Zukiewicz broni pięknie i pewnie w niebezpiecznych sytuacjach. W 5-tej min. musi on jednak skapitulować przed strzałem Hallora. Stan remisowy utrzymuje się do końca. Na wyrównienie zaskakuje z Cracovii Kowalski Al. i Zukiewicz — z Pogoni Hallor. Sędziował ob. Szablowski (W-wa).

POLONIA (Bytom) — ELEKTRYCZNOŚĆ (W-wa) 2:1 (0:1)
Drużyna Polonii stanowiła w tym

spotkaniu zdecydowanego faworyta. Warszawa okazała się jednak przeciwnikiem b. groźnym. Pierwsze chwile gry przynoszą obustronne niebezpieczne ataki. Zostawiony na przedzie Karpiński otrzymuje piłkę i zdobywa pięknym strzałem prowadzenie dla Elektryczności. Gra zaostreza się i sędzia wyklucza z niej Zemysa i Dziegielewskiego.

Po przerwie więcej z gry ma Polonia. Gojdzikiewicz uzyskuje wyrównanie a po chwili strzał Kawury przynosi jej prowadzenie. Elektryczność ma szanse do wyrównania, ale Gumkowski marnuje pewną pozycję. Nie wyskany rzut rożny dla Elektryczności kończy spotkanie.

Z Polonii podobali się Gojdzikiewicz i Kawura — w Elektryczności doskonały bramkarz Szczypko.

Sędziował b. dobrze p. Broll (Katowice).

W zawodach popołudniowych padły następujące wyniki:

KSZO — POGOŃ 1:0 (0:0)

Gra szybka, lecz wyrównana. Do przerwy zmienne akcje obu stron nie przynoszą rezultatu. Pogoń wydaje się być lepszą kondycyjnie. Zaraz po pauzie strzela niebezpiecznie Kierysz II z KSZO. Pogoń odpowiada strzałem Kulawika i zaczyna w tym okresie przeważać. W 6 min. podchodzi jednak Kierysz i celnym strzałem w górny róg uzyskuje zwycięską bramkę dla KSZO.

Zwycięstwo KSZO należy uznać za szczęśliwe — wynik remisowy lepiej odpowiadałby przebiegowi gry.

Z KSZO najlepszy Kierysz — z Pogoni Kulawik.

Sędziował ob. Weisberg.

POLONIA — SAN 2:1 (1:1)

Mecz ten wykazał, że zajmująca ostatnie miejsce w tabeli drużyna Sanu jest jednak niebezpieczna. Pierwsza połowa spotkania upłynęła pod znakiem całkiem równorzędnej gry. Prowadzenie dla Sanu zdobył w 3 min. Górczewski — wyrównanie padło w 5 min. ze strzału Kawury.

Po pauzie gra staje się ostra, w czym celuje szczególnie obrońca Polonii, Pawełek. W 2-giej min. Zemyr nieobstawiony uzyskuje punkt dla Polonii. Od tej chwili spotkanie popsuł sędziujący stronniczo zawody ob. Szablowski z Warszawy, który wyraźnie tolerował faule na zawodnikach Sanu. Spotkało się to z żywą reakcją publiczności — zaś drużyna Sanu wniosła protest na ręce obecnego sekretarza PZP.

Ostatnim spotkaniem dnia był mecz

ELEKTRYCZNOŚĆ — CRACOVIA 0:2 (3:1)

Już pierwsze sekundy przynoszą Elektryczności prowadzenie ze strzału Gumkowskiego. Za chwilę ten sam zawodnik uzyskuje drugą bramkę. Motorem akcji Cracovii jest Ochalski, który w 4-tej min. strzela pierwszego gola. Punkt dla Elektryczności zdobywa jeszcze Czuperski.

Po pauzie wynik podwyższa Kar-

piński. Cracovia strzela dużo, lecz niecelnie; akcje nie mają wykończenia. Widac też brak zgłębienia. W 4-tej min. przebieg Treszczyńskiego przynosi jednak piękną bramkę. Ostatnie minuty uwiódzają przewagą drużyny warszawskiej, która zdobywa teraz 2 bramki przez Karpińskiego i Kossowskiego.

W Elektryczności nad poziom wybił się Karpiński — w Cracovii do brzy Ochalski i Treszczyński.

Sędziował wzorowo p. Broll.

Po wczorajszych rozgrywkach w tabeli prowadzi dalej Polonia (Bytom) — 13 pkt., przed zeszłorocznym mistrzem KSZO — 8 pkt. i Cracovią — 7 pkt. Dalej idą Elektryczność, Pogoń i San. — Organizacja mistrzostw spoczywająca w rękach kier. sekcji pływackiej Cracovii p. Stettnera — b. dobra. Publiczność szczególnie wypełniła trybuny pływalni Stadionu, żywo interesując się poszczególnymi spotkaniami.

*

W ramach zawodów jubileusz 22-letnia sportowej obchodził 2-krotny olimpijczyk, znany i popularny zawodnik Roch Kowalski. Wraz z nim jubileusz 20-letnia pracy sportowej przypadł również dwóm znanym pływakom Cracovii: Zukiewiczowi i Krakowiakowi.

Wymienionym zawodnikom serdeczne podziękowanie i uznanie za ich wysiłki złożył prezes Cracovii dyr. Żur.

T. T.

Piłka wodna

16. sierpnia, sobota godz. 17 (piąta po południu):

**KSZO — POLONIA
POGOŃ — ELEKTRYCZNOŚĆ
SAN — CRACOVIA**

17 sierpnia br. niedziela godz. 10 przed południem:

**KSZO — ELEKTRYCZNOŚĆ
POGOŃ — SAN
POLONIA — CRACOVIA**

17 sierpnia, niedziela godz. 17 (piąta po południu):

**KSZO — CRACOVIA
POGOŃ — POLONIA
SAN — ELEKTRYCZNOŚĆ**

Samolotem na zawody kolarskie w dniu 16. bm.

Telefonicznym zawiadomieniem zgłosili swój udział w zawodach kolarskich w dniu 16 bm. warszawscy kolarze do biegu amerykańskiego parami, specjalnie w tej konkurencji Napierała, Kapiak, Włodarczyk i Kuder.

Jak poważnie przygotowują się do tych zawodów zawodnicy warszawscy. Stwierdza fakt, że aby nie forsować się podróżą i nie obniżyć przez to swej sprawności, zdecydowali się na kosztowną podróż samolotem.

A więc w sobotę 130 minut emocji, napięcia i oglądania wysokiej klasy sportu kolarskiego.

Garbarnia w półfinale robotniczych mistrzostw Polski

GARBARNIA — BROŃ 8:0 (2:0)

Garbarnia rozegrała w piątek ćwierćfinałowe spotkanie o mistrz. ZRSS z radomską Bronią, zwyciężając bez większego wysiłku 8:0.

Goście jedynie do przerwy starali się nawiązać walkę z dużo silniejszym od siebie przeciwnikiem, natomiast po pauzie Garbarnia silnie przygryzła i niemal nie schodziła z połowy gości.

Broń miała kilku niezłych graczy, z których na wyróżnienie zasługuje przede wszystkim prawy obrońca Cybulski. Do przerwy zlikwidował on kilka groźnych wypadów Garbarni, a po pauzie był jedynym może zawodnikiem, który wytrzymał do końca tempa meczu. Jego koledzy wyraźnie osłabli po przerwie, a im bliżej końca spotkania tym zmęczenie drużyny radomskiej było widoczniejsze.

Garbarnia do przerwy nie grała nadzwyczajnie, dopiero po przerwie atak pod kierownictwem Kalińskiego, rozegrał się — a efektem tego było sześć strzelonych w tym okresie bramek.

Drużyna krakowska wystąpiła do tego meczu bez kontuzjonowanych na meczu z Wartą zawodników tj. bez Nowaka, Skrzyńskiego, Tyranowskiego oraz chorego Rakoczego. Rezerwowi poza Solkiem spisali się nieźle,

a Kaliński po pauzie prowadził atak całkiem dobrze. Strzelił on też połowę zdobytych w tym dniu bramek. W pomocy najlepszy Lasiewicz, obrońca Gruca — Zięba na równym poziomie. Jakubiak b. mało zatrudniony, likwidował ataki gości wykopami, sprężając linię ataku karnego.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem lekkiej przewagi Garbarni, która jednak długo nie może uzyskać prowadzenia. Dopiero w 44 min. Kaliński wykorzystując błąd obrony strzela pierwszą bramkę. Tuż przed pauzą Pampian zdobywa drugi punkt dla Garbarni.

Po zmianie stron gospodarze z miejsca ujmują inicjatywę w swe ręce i atakują niemal bez przerwy. I znów następna bramka pada stosunkowo późno, bo dopiero w 22 min. ze strzału Ignaczaka. W dwie minuty później Kaliński podwyższa wynik do stanu 4:0, a w 29 min. ten sam zawodnik strzela piątą bramkę. Autorem szóstego gola jest Sołek. W 38 min. Ignaczak po przejechaniu kilku graczy wjeżdża z piłką do bramki, a w 40 min. Kaliński ustala wynik dnia. Sędzia ob. Pryk nie popełnił prawie żadnego błędu.

Publiczności zebrało się około 3.000 osób.

(td)